

Pogórnice miasto wciąż się wyludnia

Napisano dnia: 2021-02-09 13:18:33



NOWA RUDA (inf. wł.). **To kolejne miasto na ziemi kłodzkiej, w którym w ciągu minionych 20 lat zmniejszyła się liczba mieszkańców. Jest to tym bardziej niepokojące, gdyż w Nowej Rudzie właśnie w ciągu tych dwóch dekad zrobiono wiele inwestycji m.in. z myślą o zapewnieniu miejsc zatrudnienia. Mimo to procesu ujemnej migracji nie udało się powstrzymać.**



Pogórnica miejscowość - niestety - wciąż się wyludnia

*- To jest zjawisko powszechne, zauważalne nie tylko na Dolnym Śląsku, ale w całym kraju - poza nielicznymi gminami, w których odnotowuje się przeciwny trend. W tym drugim przypadku mam na uwadze Wrocław i gminy położone wokół niego, czy Zagłębie Miedziowe - mówi burmistrz **Tomasz Kiliński**. - Nowa Ruda, niestety, jest dotknięta zjawiskiem depopulacji, tak samo jak Dzierżoniów, Jelenia Góra, Wałbrzych i inne miasta. Mamy w nich do czynienia z rozwojem, choćby stref przemysłowych, inicjatywami na rzecz pobudzenia gospodarczego, cały czas są prowadzone w tym kierunku działania, a mimo to utrzymuje się trend spadkowy, jeśli idzie o wyludnianie.*

Pogórnice miasto wciąż zbiera żniwo odejścia od przemysłu wydobywczego. To on przez dziesięciolecia był siłą sprawczą jego rozkwitu i okolicznych miejscowości; dawał pracę, zapewniał mieszkania, troszczył się o sferę socjalną rodzin górników. Po likwidacji kopalni i transformacji ustrojowej państwa niemała grupa noworudzian zdecydowała się na emigrację, na zamieszkanie w innych rejonach kraju...

- Według wszelkich prognoz saldo, jeśli chodzi o ludność w Nowej Rudzie cały czas będzie ujemne. Dlatego tym bardziej musimy działać na rzecz jego wyhamowania - podkreśla T. Kiliński. - Włączamy się we wszelkie inicjatywy pokazujące różnice społeczno-gospodarcze pomiędzy południem Dolnego Śląska a jego północną częścią, gdzie ten rozwój jest zdecydowanie inny, to znaczy lepszy. U nas średnia unijna wynosi 50 procent, podczas gdy wokół Wrocławia czy w Zagłębiu Miedziowym - mamy 100 proc. Artykułujemy to władzom krajowym i regionalnym, przekonujemy, że nasz obszar wciąż wymaga strategicznej interwencji. Pokazujemy też, że przez długie lata m.in. Nowa Ruda była mocno niedowartościowana finansowo przez państwo. Dziś musi nadrabiać zaległości, tylko nie ma za co.

Starania władz lokalnych znajdują ujście np. w procesie transformacji, o którym dzisiaj bardzo dużo się mówi, zapominając, że w subregionie noworudzko-wałbrzyskim on został rozpoczęty ponad 20 lat temu.



Burmistrz Tomasz Kiliński: *- Ważnym celem władz miejskich jest wyhamowanie procesu depopulacji*

- Dzisiaj, łącznie ze stwierdzeniem Komisji Europejskiej, jesteśmy obszarem znajdującym się w tej transformacji, dlatego też zostaliśmy ujęci, jako jedyny region postwęglowy w tej części Polski, Funduszem Sprawiedliwej Transformacji. Bo ktoś na zewnątrz zauważył, że istnieje potrzeba interwencji właśnie w tym regionie - mówi wójt Nowej Rudy. - Dość nieudolnie rozpoczęty proces przemian podczas likwidacji kopalń nie spowodował wzrostu miejsc pracy. Tak naprawdę dopiero w latach 2006 - 2007, kiedy podjęto słuszny kierunek rozwoju i budowy nowoczesnej strefy przemysłowej, przyniósł efekty. Strefa noworudzka dzisiaj praktycznie jest w całości wypełniona,

szukamy kolejnych terenów na inwestycje przemysłowe, żeby je rozwijać. Wspólnie z powiatem kłodzkim, aglomeracją wałbrzyską cały czas to pokazujemy.

Na całym obszarze Sudetów, gdzie funkcjonuje 107 samorządów gminnych i powiatowych, również usiłuje się zapobiec spadkowi liczby ludności. Tego wyrazem jest choćby opracowanie wspólnej strategii ich rozwoju, poprzez którą zabiegają one m.in. o o podział statystyczny województwa. Może on spowodować zmianę sposobu alokacji środków unijnych właśnie tę część Dolnego Śląska, która wymaga zdecydowanie większego wsparcia, niż północ regionu. Nowa Ruda, która w roku 2001 miała ponad 25 tys. mieszkańców, a dziś ma ich około 21 tysięcy, też na to liczy.

(bwb)